

KRAKÓW

MAJ - CZERWIEC 1935 r.

PIERWSZE WZLOTY"

Nr 5. CENA 25 gr.





O R Ę D Z I E

PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ

Pan Prezydent Rzeczypospolitej, prof. Ignacy Mościcki ogłosił wczoraj wieczorem następujące orędzie:

Do Obywateli Rzeczypospolitej.

Marszałek Józef Piłsudski życie zakończył.

Wielkim trudem Swego życia budował siłę w Narodzie, genjuszem umysłu, twardym wysiłkiem woli Państwo wskrzesił. Prowadził je ku odrodzeniu mocy własnej, ku wyzwoleniu sił, na których przyszłe losy Polski się oprą. Za ogrom Jego pracy danem Mu było oglądać Państwo nasze jako twór żywy, do życia zdolny, do życia przygotowany, a Armję naszą - sławą zwycięskich sztandarów okrytą.

Ten największy na przestrzeni całej naszej historji Człowiek z głębi dziejów minionych moc Swego Ducha czerpał, a nadludzkiem wytężeniem myśli drogi przyszłe odgadywał.-

Nie Siebie tam już widział, bo dawno odczuwał, że siły Jego fizyczne ostatnie posunięcie znaczą. Szukał i do samodzielnej pracy zaprawiał ludzi, na których ciężar odpowiedzialności skolei miałby spocząć.

Przekazał Narodowi dziedzictwo myśli o honor i potęgę Państwa dbałej.

Ten Jego Testament, nam żyjącym przekazany, przyjąć i udźwignąć mamy.

Niech żałoba i ból pogłębią w nas zrozumienie naszej - całego Narodu - odpowiedzialności przed Jego Duchem i przed przyszłemi pokoleniami.

PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ

I. M O Ś C I C K I.

Warszawa-Zamek, dnia 12 maja 1935 r.

W dniu 12 maja przestało bić serce najszlachetniejszego współczesnego Polaka, pierwszego Marszałka Rzeczypospolitej Polskiej, Józefa Piłsudskiego.

Na tę wieść dzwony zagrały Mu po raz ostatni i zapłakał każdy Polak.

Już nigdy nie wstanie, aby myśleć i troskać się o Polskę; już nigdy nie wstanie, aby rzucać rozkazy; już nigdy nie rozjaśni się Jego oblicze; nie poprowadzi już Polski do większej jeszcze chwały, do mocarstwowego Jej stanowiska na świecie.

Życiem Swojem wskazał nam drogę, jak pracować dla Ojczyzny, jak walczyć i cierpieć.

On to organizował szaleńców w ideową partję; wydawał potajemnie pisma rewolucyjne, kiedy Sam był redaktorem, drukarzem i kolporterem; znosił katusze więzienia rosyjskiego i długie lata zesłania na Sybir; przygotowywał organizację wojskową z gromady zapaleńców, bez środków pieniężnych; prowadził partyzantkę z legjonistami podczas wojny światowej wśród najcięższych warunków; przeszedł więzienie niemieckie w Magdeburgu; zorganizował rząd i wojsko polskie od 11.listopada 1918 r.; rozszerzał granice Rzeczypospolitej na wschodzie; zwyciężył nawałę bolszewicką w r.1920, a tem ocalił Warszawę, Polskę i całą Europę od barbarzyństwa i komunizmu; nanowo zreorganizował Polskę i wreszcie nadał Państwu nową konstytucję jako podwalinę pod nowe życie Polski.-

Czcimy Go dzisiaj wszyscy jako największego Polaka, jako tego który Polskę wskrzesił po przeszło 100 latach, zorganizował i uczynił potężną.

Jego śmierć powinna nas jeszcze bardziej zespolić i zjednoczyć do pracy i poświęcenia dla Polski w imię Jego wskazań i Jego woli.

napisał Antoni Kleczkowski

Za Redakcję.

Pogrzeb Marszałka.

napisał Jerzy Spitzer.

Biją razem wszystkie dzwony, jak ludowe głosy,
Jęczą, kwilą, modlitwami rwą się przez niebiosy.
A nad nimi dzwon Zygmunta, żałość górująca,
Wszystko chłonie - a to niby Ojczyzna płacząca.

/wyjątek z "Pogrzebu Kościuszki" K. Ujejskiego/

Pierwszy Marszałek Rzplitej Polskiej Józef Piłsudski zamknął oczy.-

Siedemnasty maja, godzina 14-ta. Marszałek odbiera ostatni raz defiladę na Mokotowie.- Nastrój w Krakowie bardzo smutny. Niebo powlekło się chmurami, poczem nastała taka ciemność, jakiej o tej porze nie pamiętają najstarsi ludzie. To natura także zakryła się żałobą i płacze nad utratą Największego Syna Ojczyzny.-

Po burzy idę obejrzeć miasto. Z wszystkich domów zwisają chorągwie żałobne, światła lamp zakryte kirem, ruch olbrzymi, nie można przejść. Mimo to Kraków zawsze o tej godzinie głośny i żywy, dziś tak smutny, pełny skupienia.-

"Marszałek Piłsudski nie żyje. - Jutro pogrzeb." Te złowrogie słowa napełniają serca przerażeniem.-

18.V. sobota. Dzisiaj odprowadzą na wieczny spoczynek Tego, który odrodził Polskę.-

O godzinie wpół do szóstej rano przedostałem się z rodzicami do "Klubu Społecznego" w Rynku Głównym. Czekaliśmy bardzo długo.- Porządek wzorowy.- Kordon żołnierzy w pełnym rynsztunku bojowym w hełmach nie przepuszczał nikogo bez specjalnych pozwoleń.- Na twarzach żołnierzy widać smutek.- "Już niema Komendanta". Publiczność, zwykle rozpychająca się i krzykliwa, dzisiaj w zrozumieniu tej chwili bolesnej zachowuje się cicho.-

Z wieży Marjackiej hejnałowej zwisa na dół żałoba. Wieżę Ratuszową przybrano wielką wstęgą Krzyża Niepodległości.- Balkony domów obite materją żałobną, ze szczytów zwisają długie czarne flagi.

Wreszcie Radjo komunikuje: "Pociąg ze zwłokami zajechał na dworzec krakowski".

O godzinie 8.30 ujrzeliśmy czoło pochodu.-

Jechał najpierw gen. Orlicz-Dreszer.- Jak to inaczej prowadził on wielką rewję konnicy polskiej na błoniach krakowskich przed dwoma laty. - Z jaką dumą przedstawiał swemu Wodzowi armję. - Dzisiaj jedzie na czele pochodu, który odprowadza strudzone ciało Bohatera Narodu na wieczny odpoczynek. Za nim idą poczty sztandarowe wszystkich pułków ułańskich, dalej szwoleżerzy, ulubiony pułk Marszałka, 8 pułk ułanów krakowskich im. ks. Józefa Poniatowskiego i konna artylerja. Także wszystkie pułki piechoty wysłały swe delegacje wraz ze sztandarami, by odprowadziły Wodza w ostatniej Jego podróży. Przeszła marynarka wojenna oraz delegacja pułku piechoty rumuńskiej im. Marszałka Piłsudskiego, przewinęły się niezliczone ilości wieńców, ukazali się oficerowie, niosący na poduszkach najwyższe ordery wielu państw, któremi odznaczony był Marszałek. Wreszcie dwaj żołnierze prowadzą okrytą żałobą kasztankę, podobną do tej, która wiernie służyła Marszałkowi w Jego wyprawach wojennych. Za wojskiem idzie duchowieństwo.-

- Słychać suchy werbel, nadchodzą dobosze, a za nimi opasana wielką wstęgą Virtuti Militari, lawota, na której spoczywa trumna ze zwłokami, okryta polskim sztandarem.- Wszystkie oczy zwróciły się na nią. W niej leży snem wiecznym Marszałek Polski Józef Piłsudski, Komendant, Wielki Budowniczy Ojczyzny.-

Za trumną postępowała prowadzona przez następcę Marszałka, generalnego inspektora armji Rydza-Śmigłego, czcigodna wdowa, dalej zaś osierocone córki.- Za rodziną zwracała uwagę dostojna postać Pana Prezydenta Rzplitej, którego siwa głowa pochylona była w smutku po stracie wiernego przyjaciela. W pewnem oddaleniu szedł Rząd, reprezentanci obcych państw, generalicja, rektorzy wyższych uczelni, przedstawiciele sądu, dalej niezliczone ilości sztandarowych organizacyj wojskowych i cywilnych i tysiące delegacyj z wszystkich stron kraju. Szli i szli .... wiele godzin, ale mimo wielkiej barwności pochodu nic nie przykuwało uwagi, gdyż wszystkie umysły skupiły się całym wysiłkiem uczucia na małej trumnie Wielkiego Człowieka.-

- O godzinie wpół do pierwszej spoczęła na zawsze w grobach królewskich trumna Marszałka, co oznajmiło 101 strzałów, po których nastąpiło 3 minuty milczenia ku uczczeniu Największego Bohatera Narodowego.-

Z pogrzebu Marszałka Józefa Piłsudskiego

napisał Józef Czerkawski.

Sobota, 18 maja br. pozostanie mi na zawsze w pamięci. W dniu tym odbył się pogrzeb Pierwszego Marszałka Odrodzonej Polski Józefa Piłsudskiego. Wszyscy mieszkańcy wylegli na ulice aby pożegnać Ukochanego Wskrzesiciela naszej Ojczyzny.

Już o 5 rano udałem się na plac Szczepański i tam, z okna sklepu optycznego patrzyłem na wspaniały, a tak smutny pochód pogrzebowy, któremu towarzyszyły przejmujące i ponure odgłosy werbla.-

Gdy zobaczyłem kroczące na przodzie wojsko ze sztandarami, zdawało mi się, że to jakaś rewja, tylko bardzo smutna i bardzo uroczysta. Smutek potęgowały wieńce i odznaczenia, niesione przez oficerów, za którymi kroczył koń Marszałka. Patrzyłem w skupieniu na wszystko, z trwogą oczekiwałem ukazania się trumny, kryjącej zwłoki Ukochanego Wodza. Mimo wszystko bowiem trudno się z tem pogodzić, iż On nie żyje...... Niestety......

Ale oto za duchowieństwem posuwała się laweta z trumną.
Za nią cała Europa;
Cała Europa uczciła wielkość Józefa Piłsudskiego. Niezliczone delegacje państw europejskich świadczyły o współczuciu dla naszego bólu.

Za reprezentami naszego Rządu szli też rektorowie wyższych uczelni, naczelnicy władz i wielu, wielu innych, których trudno spamiętać. Każdy, od najmniejszego do największego, chciał pożegnać ostatni raz Zbawcę Ojczyzny. Płakali wszyscy, że już Go niema wśród nas, by nami rządzić i bronić nas.
Wracając z pogrzebu, przysiągłem sobie spełniać Jego nakazy i być wzorowym Polakiem.

-- oOo --

W I O S N A

napisał Tadeusz Pilarski.

Po długiej i nieznośnej zimie, słońce, jakby zawstydziwszy się swej obojętności i zatęskniwszy do ziemi, zwraca ku niej znowu swe dobroczynne oblicze, darząc ją, prócz światła, ożywczem ciepłem.

Pod jego siłą topnieją zbrudzone śniegi i budzą się drzemiące w uściskach lodu i zimna rzeki i potoki.

Jedne z majestatem i zgrozą toczą swe strugi, drugie małe i ruchliwe szemrzą, jakby opowiadały o swoich tajemnicach i psotach.

Upojona wilgocią ziemia poczyna drżeć. Szczęśliwa i wdzięczna, wznosi zaraz w błękity swe modły i dziękczynne ofiary w postaci roślinności.

Wspólnie radując się i karmiąc promieniami słońca, rozkwitają pierwiosnki i fiołki, konwalje i róże.

Z ciepłych krajów wracają tłumnie ptaki; wszytskie cieszą się, wyśpiewują, wykrzykują, że aż gwar się czyni.

Drzewa pokrywają się listkami i pączkami, a splatając gałązki, szumią radośnie o chwale słońca i triumfach jego złotoskrzydlnych gońców.-

Pełne czaru są "symfonje wiosenne" w pogodne majowe noce, kiedy nawet kwiaty zamykają się i zdaje się że wszystko życie ustało, a rozpoczyna się nocny koncert.-

Najpierw na rosą okrytych łąkach odzywają się świerszcze polne i koniki; potem zaraz dołączają się do chóru żaby. To znowu, daleko w polu, woła przepiórka. Czasem sowa zawyje, lub puszczyk rozśmieje się ironicznym śmiechem. Wśród gałązek i liści szeleszczą skrzydełkami ptaki, odzywają się derkacze. Czasem można usłyszeć jakieś niepojęte i tajemnicze szeptanie, aż wreszcie wszystko milknie, jak za dotknięciem czarodziejskiej laski.

Wtedy zaczyna śpiewać słowik. Wszystko zasłuchane i zdumione. Nikt nie ośmiela się przerwać, tak mały śpiewak imponuje.- Perliste tony biegną po rosie, echo je tylko powtarza, jakby się przedrzeźniało, a gwiazdki na niebie mrugają zadowolone. -------- Mgła, powstająca nad wodami, rozpływa się powoli. Woda drzemie

leniwie. Czasem liść oderwie się z drzewa i zsunie się do wody z cichym szelestem, jakby westchnieniem; to znowu poruszy się drobna fala, wzdęta tchnieniem wiatru, lub liść sitowia, przeciążony rosą, pochyli się na powierzchnię ---- to ryba pluśnie wgórę.

Wszystko łączy się w ową cudowną symfonję. -

-- oOo --

Pociąg przyszłości

napisał Kazimierz Kułakowski.

Zdawałoby się, że pomysłowość ludzka doszła już do zenitu, a jednak z każdym dniem słyszymy o nowych wynalazkach które mają nam uprzyjemnić życie, zapewnić bezpieczeństwo i wygodę, zmniejszyć wysiłek.

Niedawno czytałem o nowym środku lokomocji pociągu-kuli. Wynalazł go Anglik Whitehorn. Pociąg-kula będzie pędził z szybkością do 1000 klm po specjalnie zbudowanym torze. Siłę pędu czerpać będzie ten pociąg z olbrzymich elektromagnesów, ustawionych wzdłuż toru. Aby pasażerów uchronić od koziołków, zastosowano następujące urządzenie. Pociąg - kula składa się właściwie z 3 kul, mieszczących się jedna w drugiej, wzgl. druga w trzeciej. Dwie kule tj. największa i średnia, wypełnione są oliwą, wewnętrzne kule pływają więc w oliwie, która osłabia ruch obrotowy pływającej kuli. Nadto w najmniejszej kuli umieszczony ma być przyrząd, zapobiegający wogóle obrotom. W tej właśnie trzeciej, najmniejszej kuli znajdować się będą pasażerowie.-

-- oOo --

Torpeda jako broń morska.

źródła: Kurjer Literacko-Naukowy

napisał Olszewski Zdzisław.

Będąc w tym tygodniu na wystawie morskiej, która jest obecnie otwarta przy ul.Rajskiej, widziałem tam wiele ciekawych eksponatów. Były modele statków żaglowych, wojennych i pasażerskich, pontonów i kanałów. Tu i ówdzie leżały szkielety kajaków,

wielkie łodzie, przyrządy ratunkowe, strój nurka, torpeda, miny armatki okrętowe, dzwon "Wichru" i wiele innych rzeczy. Mnie najwięcej zainteresowała torpeda, jako najstraszniejsza broń morska.

W czasie wojny europejskiej torpeda okazała się w walce morskiej najskuteczniejszą bronią. To też państwa, które posiadały łodzie podwodne i torpedowce, miały pierwszeństwo na polu marynarki wojennej.

Torpedę wymyślili dwaj inżynierowie: Anglik Whitehead i austrjacki oficer marynarki wojennej Lupis. Im to, torpeda zawdzięcza swój kształt cygara, zaostrzonego na obu końcach. Jest ona długa na 5-7 m i ma w przecięciu 35-45 cm; waży 320-530 kg, a kosztuje około 160.000 zł. Szybkość jej wynosi 40 mil morskich na godzinę.

Torpeda składa się z sześciu części. Pierwsza z nich zawiera 40-90 kg bawełny strzelniczej, a na przodzie posiada zapał, powodujący wybuch. Obok są umieszczone nożyce do przecinania siatek, ochraniających okręt. Drugą część zajmuje kocioł, w którym jest powietrze sprężone do 100 atmosfer, służące do poruszania trójcylindrowej maszyny o sile 70 K.P. Między maszyną a kotłem znajduje się aparat głębinowy, który reguluje z pomocą steru poziomego bieg torpedy.

Celność jest bardzo ważnym czynnikiem przy wypuszczaniu torpedy. Dlatego też wynaleziono różne aparaty, z których najskuteczniejszym okazał się giroskop wynaleziony przez inżyniera austrjackiego Obry,ego. Najnowsze torpedy mają taki mechanizm, że gdy przepłyną pewną przestrzeń, a nie natrafią na przeszkodę, wypływają na powierzchnię. Do ćwiczeń używa się torpedy, do której jest przyczepiona boja. Gdy torpeda zatonie, boja wypływa na powierzchnię i wskazuje, gdzie leży torpeda. Do wypuszczania torpedy służą odpowiednie rury; niekiedy wyrzucane na powierzchnię, częściej zaś ukryte pod nią. Sruba zaczyna działać po wyrzuceniu jej. Kołysanie się okrętu wpływa źle na celność, to też wymyślono aparat, który zapobiega tym ruchom.

Aby uchronić okręt od strasznego działania torpedy, otaczają go siatką z grubego drutu i o małych oczkach, aby nożyce nie mogły się otworzyć. Bronią się także okręty przed zatopieniem torpedą w ten sposób, że pudło okrętu jest podzielone na liczne, szczelne komory, aby woda po uszkodzeniu jednej nie mogła zalać całego okrętu i spowodować zatopienia.

-- o0o --

Maszyna parowa i jej zstosowanie.

napisał M.Michałowski

Maszyna parowa wywołała przewrót w rozwoju komunikacji okrętowej.

Zastosowanie dalekobieżnych okrętów śrubowych, a z początkiem XX w., - turbiny parowej zmniejszyło niejako odległości i skrciło wydatnie czas podróży morskich.

Pierwsze parowce budowano z żelaza, potem ze stali, niekiedy z żelazo-betonu.

Nowoczesny duży okręt to pływające miasto, które dostarcza pasażerom wszelkich możliwych wygód i przyjemności. Kręgosłupem jego jest t.zw. stępka, żebrami liczne żelazne wręgi; między wręgami znajdują się pokłady. Dno jest podwójne. Część okrętu, zanurzoną pod wodą, dzielą na komory wodoszczelne ściany żelazne, zwane grodziami. W chwili niebezpieczeństwa, po sygnale alarmowym, uszczelnia się grodzie z mostku kapitańskiego, gdzie jest plan wszystkich drzwi, czyli tablica grodziowa. Na samym dole okrętu mieszczą się kotły, do których pompy ciągną wodę morską, oczyszczoną po drodze ze soli. Obok są węglownie; półnadzy i czarni palacze pracują przy olbrzymich paleniskach lub dowożą nowe zapasy opałowe Praca ta, w gorącem i pełnem sadzy powietrzu, jest bardzo ciężka. Natomiast spalanie statków ropą ma wiele zalet; a więc łatwość załadowania i zaoszczędzenie miejsca, naftę bowiem umieszcza się w podwójnem dnie statku nad stępką. Ropa jest jednak droższa i nie we wszystkich portach można ją dostać.

Maszyny okrętowe to potężne gmachy, podzielone na piętra i połączone schodami dla wygodnej obsługi. Maszyna popędowa jest zbudowana na podstawie zwyczajnej maszyny parowozu. A więc przez ogrzewanie kotła z wodą wytwarza się para o wysokiem ciśnieniu, przechodzi rurami przez komory suwakowe do cylindrów i przez tłoki do góry i nadół. Ruch tłoków przenosi się na korbowody, które obracają potężny, umieszczony wzdłuż statku, wał stalowy, a ten śrubę okrętu.

Wielkie parowce używają dziś zamiast tłoków turbin parowych dla ich cichego biegu i małych stosunkowo wymiarów. Są to zamknięte w bębnie koła, opatrzone skośnemi łopatkami, rurami, które przylegają do wierzchniej części bębna, wpada para, porusza turbinę i połączoną z nią bezpośrednio śrubę. W turbinie jednak nie można zmienić kierunku obrotów; dla jazdy wtył uruchamia się specjalne turbiny biegu wstecznego. Między maszynami znajduje się

pomost mechanika, który porozumiewa się z kapitanem telegrafem maszynowym.

Prócz popędowych są też maszyny sterowe, kotwiczne, wytwarzające prąd elektryczny, pompy i dźwigi.

Dla wygody pasażerów znajdują się obszerne kabiny, łazienki, sale restauracyjne i balowe, sztuczne pływalnie i korty tenisowe.

Długość okrętu angielskiego "Queen Mary" wynosi 310 m, wysokość 77 m /24 piętra/ i 75.000 ton pojemności. Głos jego syreny słyszy się w promieniu 18 1/2 km.

Drugi olbrzym transoceaniczny "Normandie" jest cokolwiek większy.

Oba te giganty zabierają po 3500 pasażerów i zgórą 1000 osób załogi. Szybkość handlowa wynosi 30 węzłów, maksymalna 32 czyli 55,4 km na godzinę.

Francja, Anglja, Niemcy, a teraz i Włochy współzawodniczą na polu budowy szybkobieżnych okrętów - pałaców. Dotychczas Niemcy i Włosi dzierżyli "Błękitną Wstęgę Oceanu", teraz zdobyli ją Francuzi.-

-- oOo --

MŁODOŚĆ BEETHOVENA

Ludwik Beethoven urodził się 7 grudnia 1770 r. w mieście Bonn nad Renem. Jego ojciec, Jan grał i śpiewał na dworze jednego z niemieckich książąt. Mając 4 lata, nabrał Ludwik wielkiej ochoty do muzyki. Pewnego razu odegrał melodję, śpiewaną przez swego ojca, który zainteresował się talentem syna. Oddał go więc do nauczyciela muzyki. Lecz gdy w krótkim czasie chłopiec nauczył się dużo, nagle zniechęcił się zupełnie. Za radą matki oddano małego Ludwika do innego nauczyciela. Ludwik znowu począł uczyć się bardzo pilnie.

Książę miasta Kolonji, który miał rezydencję w Bonn, zwrócił uwagę na 11 letniego chłopca, który skomponował już kilka pięknych utworów. Książę urządzał jakąś uroczystość, i poprosił Ludwika, by ułożył utwór na to święto. Utwór ten bardzo podobał się gościom. Gdy książę przyznał się, kto jest autorem utworu, goście nie mogli wyjść z podziwu dla młodego kompozytora. W 3 lata później książę mianował Beethovena drugim kapelmistrzem.

Gdy Beethoven miał 16 lat, wziął go książę ze sobą do Wiednia. Najsławniejszy ówczesny muzyk Mozart powiedział: O nim będzie mówił wkrótce cały świat.

Proroctwo Mozarta spełniło się.-

Gdy w 22 r.życia /1792/ przybył Beethoven ponownie do Wiednia, cały świat uznał go za genjusza muzycznego. Najwięksi dostojnicy zgłaszali się do niego po naukę. Beethoven stał się sławnym.

Ale wkrótce spotkało go nieszczęście. W 30 roku życia /1812/ ogłuchł zupełnie. Lecz mimo to tworzył dalej śliczne kompozycje.

Umarł mając lat 57 /1827/. Pozostawił 138 utworów: 9 symfonij 1/.,10 uwertur 2/., 1 operę, 1 balet, 16 kwartetów smyczkowych, 8 trio fortepianowych, 32 sonaty 3/., na fortepian i 10 na skrzypce, 1 messę, 1 oratorję i wiele innych. Cały świat uważa go za najlepszego kompozytora wszystkich czasów.-

1/. symfonja - sonata orkiestrowa, 2/ uwertura - utwór, będący wstępem do opery, 3/ sonata - utwór, złożony z 4 części o oznaczonym charakterze: allegro, andante lub adagio, menuet lub scherzo, rondo lub finał.

-- -- ooOoo -- --

Redaktor naczelny: Antoni Kleczkowski
Członkowie redakcji: Ziłyński Orest
Kułakowski Kazimierz
Walewski Krzysztof
Opiekun gazetki: Prof.Marjan Deszcz
--0--
Redakcja składa kol:
Czerkiewskiemu, Janowskiemu, Krudowskiemu podziękowanie za bezinteresowną pracę przy składaniu tego numeru.

-- -- ooOoo -- --